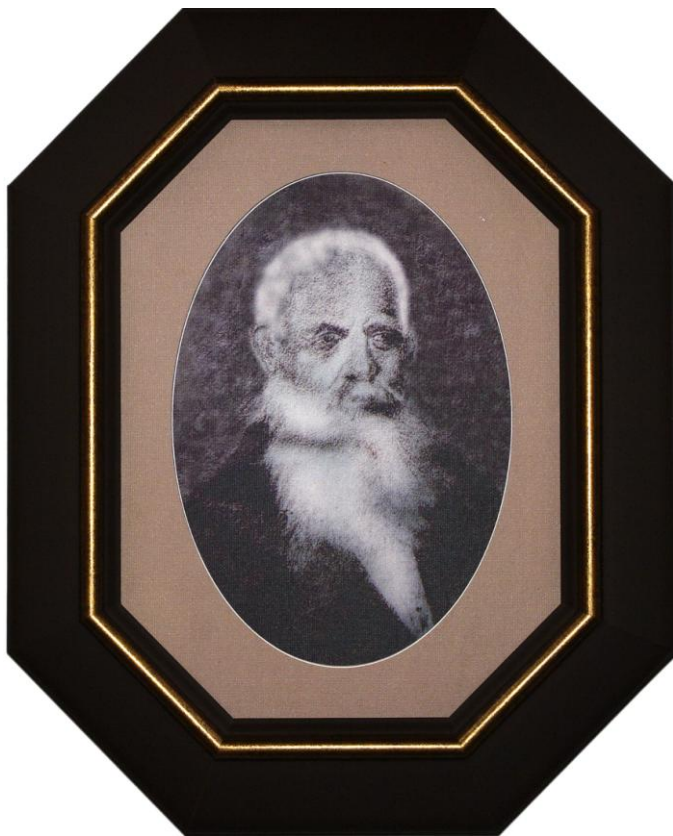


PORTRET STRYJECZNEGO DZIADA FRANCISZKA

Jego fotograficzny portret w ośmiobocznym ciemnym ramie i owalnym passe-partout powiesiłam w pokoju patriotycznym. W jakim miejscu wisiał w ciekockim dworku, gdy rodzina Stefana tu mieszkała, nie potrafię powiedzieć, bowiem jedyna informacja na ten temat, zawarta w „Dziennikach” z 1882 roku brzmi następująco: „Był to prześlizgnięty podobno mężczyzna. U nas w domu jest jego portret lecz wtedy miał już lat blisko ośmdziesiąt. Ożenił się bogato.”



Rzeczywiście jest to wizerunek siwiutkiego, brodatego starca o surowym spojrzeniu dużych oczu, kształtnym nosie, lekko podwyższonym czole. Tak wyglądał pod koniec życia Franciszek Katerla, starszy o jedenaście lat rodzony brat macierzystego dziadka Stefana Żeromskiego Józefa (a więc stryjeczny dziadek pisarza).

Jego wojskowa kariera opisana została szczegółowo w „Polskim Słowniku Biograficznym”. Urodzony w Lubachowych (parafia Dzierżgów), ale chrzczony w Krakowie w 1788 roku, jako najstarszy syn Barbary z Paczków herbu Orla i Józefa Katerli. Ukończywszy osiemnaście lat, w 1806 roku ochotniczo wstąpił do wojska. W 1812 roku za bitwę pod Mirem otrzymał srebrny Krzyż Virtuti Militari, a w 1813 roku Krzyż Kawalerski Legii Honorowej i stopień podporucznika. W wojsku Królestwa Polskiego służył w 4 pułku ułanów, szwadronach wzorowych strzelców konnych,

w ułanach gwardii, a następnie w pułku strzelców konnych gwardii. W 1819 roku awansował na majora, w latach 1823-26 był dowódcą szwadronu rezerwowego dywizji jazdy. Uczestniczył w Powstaniu Listopadowym we wszystkich potyczkach 4 pułku strzelców konnych. 9 marca 1831 roku został mianowany podpułkownikiem i dowódcą swego pułku.

Po powstaniu poprosił o dymisję. Ożenił się z siostrą swojego przyjaciela z wojaczki Aleksandra Kuczyńskiego z Korczewa, dwudziestoczteroletnią panną Józefą Kuczyńską i zamieszkał w jej dobrach rodowych na Podlasiu w majątku Woźniki, liczącym 1841 mórg (grunty orne, ogrody, łąki, stawy, lasy). Zamieniwszy wojskowy mundur na szlachecki surdut, prowadził życie zamożnego ziemianina: uprawiał rolę, hodował konie, bydło i owce, zarybiał stawy, do liczącego ponad 200 mórg ogrodu wprowadził nowe odmiany drzew owocowych, krzewów, roślin jagodowych i tykwowych. Podróżował po Europie, wyjeżdżał w interesach do Warszawy, żonę wysyłał „do wód” do Ems, Bardejowa, Karlsbadu. Zadał o odnowienie w Heroldii Królestwa Polskiego szlachectwa rodu Katerlów, które udowodnił od 1751 roku. Certyfikat potwierdzający ten fakt otrzymał pod koniec 1848 roku (fotograficzną odbitkę tego „Prawa do szlachectwa” pozyskałam przed laty od potomków rodziny Katerlów, a ostatnio przekazałam ją do zbioru archiwaliów w Pracowni Dziej i Piśmiennictwa o Żeromskim w ciekockim dworku). Franciszek nie doczekał męskiego potomka. Miał trzy córki: Józefę (późniejszą Eugeniuszową

Olszewską), Barbarę (zamężną z Władysławem Jezierskim) i najmłodszą Franciszkę (Podczaską – żonę Bronisława).

Niewiele wiem i raczej opieram się na domysłach na temat kontaktów braci. Woźniki oddalone są od podjędrzejowskiego Tyńca, którym władał Józef (dziadek Stefana Żeromskiego) o ponad 250 km. Czy podejmowali takie podróże? W dokumentach stanu cywilnego Diecezji Kieleckiej, dotyczących Katerłów, nigdy nie napotkałam, by Franciszek był świadkiem, chrzestnym, czy asystował w jakiejś uroczystości rodzinnej, choć trudno wyobrazić sobie, że nie przyjechał na pogrzeb swej matki w 1834 roku, a także jedynego brata w 1842 roku. Myślę, że był jeszcze i później, bo zapamiętała go pani Józefa Żeromska, jako „prześlicznego mężczyznę”.

W Stefanie Żeromskim wszyscy kuzyni, którzy mieli jakieś wojenne, martyrologiczne przeżycia budzili ciekawość i szacunek. Słuchał opowieści o nich w domu rodzinnym, a także wspomnień ciotek czy wujów. Później pogłębiał wiedzę czytając raptularze, kroniki, diariusze, biografie. Bywało, że zwracał się do wybitnych historyków o informacje. Niejako „uwieczniał” przodków, wprowadzając ich do swych utworów. Stryjecznego dziada Franciszka Katerłę sportretował w powieści „Popioły” jako najlepszego jeźdźca w armii, marsowatego i srogiego dowódcę, który jednak nie potrafi skryć uśmiechu pod bujnym wąsem, gdy słyszy wiosenne głosy czajek i pokrzyków, a później znakomite ich naśladownictwo przez obserwujących jego reakcję żołnierzy.

Posiadaniem konterfektu Franciszka Katerli, po likwidacji ciekockiego domu, nikt pewnie poza Stefanem nie był zainteresowany. Jak i gdzie go przechowywano – możemy się tylko domyślać. W 1898 roku okazało się, że jest bardzo zniszczony. Pisarz z żoną Oktawią zlecili wówczas wykonanie z owego destruktu rysunkowej podobizny. Zrobiła to portrecistka Natalia Dzierżek. Po wybudowaniu w 1905 roku nałęczowskiej Chaty, Żeromski umieścił w niej swe rodzinne, ciekockie pamiątki, także portrecik stryjecznego dziadka Franciszka. Kiedy w 1928 roku, wolą Oktawii Żeromskiej powołano tamtejsze muzeum, przewodnicy nie posiadając pełnej wiedzy mówili, że wizerunek przedstawia „dziadka Stefana Żeromskiego”. Co gorsze, taka interpretacja się utrzymała i jest nadal powtarzana, ostatnio także na Facebooku. A to nieprawda! Dziadek Józef – jak ustaliłam pracując nad książką „Rodzina Stefana Żeromskiego w Świętokrzyskiem” (gdzie opublikowałam jego metrykę urodzenia i akt zgonu) – żył zaledwie czterdzieści trzy lata, a starszy brat Franciszek dożył niemal osiemdziesiątki, zmarł bowiem 2 kwietnia 1867 roku. Pochowany w Niemojkach w rodzinnej kaplicy grobowej (zaprojektowanej i wykonanej przez warszawską pracownię rzeźbiarską Leona Myszkowskiego w 1868 roku), dziś – niestety – bardzo zniszczonej.

kustosz Kazimiera Zapałowa